

Oświadczenie złożone przez senatora Jarosława Obremkiego na 10. posiedzeniu Senatu w dniu 26 kwietnia 2012 r.

Oświadczenie skierowane do ministra sprawiedliwości Jarosława Gowina

Szanowny Panie Ministrze!

W ostatnim czasie zwróciła się do mnie z prośbą o interwencję grupa rowerzystów, którzy z przerażeniem śledzą doniesienia medialne (na przykład opublikowany 5 kwietnia 2012 r. w prowadzonym przez „Gazetę Wyborczą” serwisie tematycznym „Polska na rowery” artykuł Rafała Muszczyńko „Kradzież rowerów wykroczeniem? Wszystko dla poprawy statystyk!”) o zmianach, jakie rzekomo planuje Ministerstwo Sprawiedliwości w ramach nowelizacji kodeksu karnego.

Obecnie kradzież przedmiotu o wartości do 250 zł jest wykroczeniem, za które grozi areszt do trzydziestu dni, ograniczenie wolności (na przykład dozór elektroniczny) lub grzywna. Za kradzież przedmiotu o wartości przekraczającej 250 zł złodziej może spodziewać się kary więzienia na okres do pięciu lat (do dziesięciu lat w przypadku kradzieży z włamaniem, a do dwunastu lat w przypadku kradzieży z rozbojem).

Wspomniany artykuł stawia tezę, jakoby planowane zmiany miały podnieść kwotę graniczną między wykroczeniem a przestępstwem do wysokości 1 tysiąca zł.

Zostawmy chwilowo z boku fakt, że w Polsce, gdzie minimalna emerytura nie sięga nawet 800 zł, podniesienie wspomnianej kwoty oznacza wykluczenie uboższej części społeczeństwa spod opieki organów ścigania – kradzież miesięcznych dochodów będzie tylko wykroczeniem – i przyjrzyjmy się katastrofalnym skutkom, jakie zmiana, jeśli zostanie wprowadzona w życie, przyniesie w samym tylko aspekcie rowerów.

Po pierwsze: realny wzrost liczby kradzieży. Złodzieje rowerów świetnie znają swoją sytuację prawną, dlatego znacznie chętniej popełniają wykroczenia niż przestępstwa. W roku 2009 62% skradzionych rowerów miało wartość poniżej 250 zł. Wprowadzona zmiana z pewnością narazi na niebezpieczeństwo utraty pojazdów właścicieli rowerów kosztujących 250–1000 zł, a złodziejom zwiększy, nawet czterokrotnie, zysk z każdej „bezpiecznej” dla nich kradzieży.

Po drugie: mydlenie oczu w statystykach. Zmiana na pewno poprawi policyjne statystyki (zmniejszy się liczba przestępstw), jednak w praktyce liczba omawianych czynów wzrośnie. Jest to ucieczka od problemu, swoiste zamiatanie go pod dywan. Takich form rozwiązywania problemów z przestępczością nie można stosować w przypadkach dokuczliwych dla zwykłych obywateli, w tym dla tych najbardziej bezbronych, czyli dzieci, młodzieży i osób jeżdżących rowerami z przyczyn oszczędnościowych. Zmiana prawa zamiast mobilizować policję do pracy nad problemem, znacznie obniży priorytet tych spraw.

Po trzecie: skutki społeczne. Obserwacje poczynione we Wrocławiu wskazują, że kradzieżą rowerów zwykle nie zajmują się osoby przygodne, lecz trudniące się tym w sposób zorganizowany. Rowery kradzione są przez grupy często bardzo młodych ludzi dysponujących busami oraz specjalistycznymi narzędziami i szybko wywożone poza województwo. Liberalizacja prawa wobec tego typu złodziei może ich tylko rozkuhalić. Młodzi ludzie trudniący się takim procederem widząc, że jest on primo, bezkarny (lub symbolicznie karalny), secundo, zyskowny, nie dość, że nie będą mieli motywacji by go porzucić, to jeszcze utwierdzą się w przekonaniu, że proceder przestępczy jest dobrym sposobem na bezpieczne i dostatnie życie. W ten sposób jako prawodawcy wychowamy sobie nowe pokolenie przestępców, którzy w perspektywie kilku lat mogą zechcieć zmienić branżę z rowerowej na „bardziej poważną”.

Po czwarte, skutki cywilizacyjne. Ten temat, choć może wydawać się groteskowy, jest bardzo poważny. Kradzieże rowerów uderzają w nowoczesną, ekologiczną i ekonomiczną politykę transportową miast. Wiele samorządów czyni starania, by mieszkańcy korzystali z rowerów, a tym samym odkorkowywali miasto, nie zajmowali cennych miejsc parkingowych, chronili stan powietrza i swoje zdrowie. Nawet najlepsza infrastruktura rowerowa czy kampania społeczna nie przekona mieszkańca, by zostawił samochód w domu i ruszył na zakupy rowerem, jeśli do kosztów zakupów będzie musiał doliczyć zakup nowego jednoślada!

Panie Ministrze, zwracam się do Pana z następującymi pytaniami.

Czy zmiany w prawie, o których się dowiedziałem, faktycznie są rozważane przez Ministerstwo Sprawiedliwości? Jeśli tak jest, to jakie korzyści ma przynieść ta zmiana, poza poprawą statystyk na papierze kosztem zwiększenia problemów w rzeczywistości?

Czy zgadza się Pan z moją czteropunktową czarną wizją zmian, jakie nastąpią w wyniku liberalizacji prawa?

Czy istnieje realna szansa na zablokowanie i niewprowadzanie tych zmian?

Pozostaję z szacunkiem
Jarosław Obremski